

Sygn. akt III APa 13/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 lutego 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Polak
Sędziowie:	SSA Romana Mrotek SSA Barbara Białecka (spr.)
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 4 lutego 2016 r. w Szczecinie

sprawy z powództwa D. Ł.

przeciwko J. D.

o odszkodowanie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 24 kwietnia 2015 r. sygn. akt VI P 3/15

1. oddala apelację,
2. zasądza od powoda D. Ł. na rzecz pozwanego J. D. kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Romana Mrotek SSA Anna Polak SSA Barbara Białecka

Sygn. akt III APa 13/15

UZASADNIENIE

Powód D. Ł. domagał się w pozwie od pozwanego J. D. zapłaty kwoty 77 600 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 18 października 2013 r. oraz zasądzenia zwrotu kosztów procesu. Powód wskazał, że 26 lutego 2009 r., pozwany w czasie wykonywania obowiązków pracowniczych, na skutek niezachowania wymaganej ostrożności, zbyt dużej prędkości i niewłaściwych technik jazdy, wyrządził pracodawcy szkodę polegającą na uszkodzeniu samochodu marki V. o numerze rejestracyjnym (...) z naczepą typu chłodnia. Nadto podniósł, że skoro pozwany odpowiada umyślnie za wyrządzenie szkody (art. 122 k.p.), to do przedawnienia stosuje się przepisy k.c., przewidujące trzyletni okres przedawnienia liczony od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. O osobie

obowiązanej dowiedział się dopiero w chwili wydania przez Sąd Okręgowy w Szczecinie w sprawie IC 689/10 wyroku oddalającego powództwo wniesione przez powoda przeciwko Województwu (...) Zarządowi Dróg Wojewódzkich w K., gdzie wskazano, że odpowiedzialnym za zdarzenie, a w konsekwencji także za powstałą w majątku powoda szkodę jest wyłącznie kierowca J. D.. Nadto powód podkreślił, że bezpośrednio w chwili wypadku policja nie dopatrywała się nieprawidłowości w działaniu pozwanego i nie stwierdzono wykroczenia, stąd powód początkowo dopatrywał się odpowiedzialności za zdarzenie nie w osobie pozwanego, lecz w wadliwym przygotowaniu drogi, na której doszło do zdarzenia.

Nakazem zapłaty w postępowaniu upominawczym z 22 grudnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie uwzględnił powództwo w całości.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda zwrotu kosztów procesu. Podniósł zarzut przedawnienia roszczenia, wskazując że roszczenia pracodawcy przedawniają się z upływem roku od dnia, w którym pracodawca dowiedział się o wyrządzeniu szkody przez pracownika, nie później niż z upływem 3 lat od jej wyrządzenia (art. 291 § 2 k.p.). Powód o powstaniu szkody dowiedział się w momencie jej powstania, w związku z czym pozwany nie może aktualnie ponosić negatywnych konsekwencji (wydłużenie terminu przedawnienia) z samego faktu, że powód początkowo skierował powództwo przeciwko niewłaściwemu podmiotowi. Nadto podkreślił, że ewentualna odpowiedzialność odszkodowawcza pozwanego wynikała z art. 114 k.p. a nie z art. 122 k.p. Szkada powstała w wyniku wypadku komunikacyjnego, którego to zdarzenia nie można utożsamiać z umyślnym wyrządzeniem szkody. Z ostrożności procesowej pozwany zakwestionował powództwo wskazując, że powód nie udowodnił wysokości poniesionej szkody.

Wyrokiem z 24 kwietnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił powództwo (pkt I) oraz zasądził od powoda D. Ł. na rzecz pozwanego kwotę 2717 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt II).

Sąd Okręgowy ustalił, że J. D. był zatrudniony u D. Ł. prowadzącego działalność w zakresie międzynarodowego transportu towarów, na stanowisku kierowcy. W dniu 26 lutego 2009 r. pozwany w ramach swoich obowiązków pracowniczych prowadził samochód ciężarowy – ciągnik siodłowy marki V(...) nr rej. (...) z naczepą – chłodnią będący własnością powoda. Pozwany jechał drogą wojewódzką nr (...) z L. do B.. Droga ta była uczęszczana również przez pojazdy ciężarowe. Odcinek drogi, na którym doszło do zdarzenia był oznakowany znakiem drogowym A-30 „inne niebezpieczeństwa” wraz z tablicą ostrzegawczą z informacją „Uwaga Kierowco! Droga w złym stanie technicznym na długości 8 km. Zachowaj ostrożność”, którą zarządca drogi ustawił w związku z prowadzeniem prac remontowych nawierzchni. Dopuszczalna prędkość wynosiła 70 km/h.

O godzinie 23.20, 3 km przed miejscowością B. doszło do zdarzenia drogowego- prowadzony przez pozwanego pojazd wywrócił się. Do zdarzenia doszło podczas, gdy pozwany i kierujący pojazdem ciężarowym typu TIR jadącym z naprzeciwka wykonywali manewr mijania. Pojazd prowadzony przez pozwanego „zaczęło ściągać” na prawe – w stosunku do kierunku jazdy – nieutwardzone pobocze. Pozwany skręcił w lewo usiłując wyciągnąć przyczepę, która straciła równowagę na przeciwległy pas jezdni, następnie rozpoczął hamowanie, co spowodowało rozbujanie się naczepy i ściągnięcie samochodu na lewą stronę, na pobocze, lewym bokiem pojazdu i przewrócenie się pojazdu.

Bezpośrednio przed zdarzeniem pozwany poruszał się z prędkością 82-83 km/h, a do przewrócenia pojazdu doszło przy prędkości ok. 50 km/h. Pozwany miał świadomość, że prędkość ograniczona była do 70 km/h, że powinien zachować szczególną ostrożność dostosowując szybkość pojazdu do panujących warunków drogowych.

Na miejsce zdarzenia niezwłocznie została wezwana Straż Pożarna, Pogotowie i Policja. Powód został zawiadomiony o wypadku bezpośrednio po zdarzeniu i także przybył na jego miejsce, gdzie zastał kierowcę oraz samochód ciężarowy wraz z naczepą. Po zdarzeniu, na komisariacie policji, zapoznał się z tarczą tachografu.

Komisariat Policji w B. prowadził postępowanie w sprawie o wykroczenie z art. 86 Kodeksu wykroczeń. Czynności wyjaśniające nie dały podstaw do skierowania wniosku o ukaranie J. D., z uwagi na brak znamion wykroczenia.

Powód przedstawił wycenę sporządzoną przez rzeczoznawcę techniki samochodowej i ruchu drogowego T. P., zgodnie z którą wartość rynkowa pojazdu przed wypadkiem wynosiła 91.300 zł, a uszkodzonego 13.725 zł. Różnica wartości pojazdu przed i po uszkodzeniu wyniosła 77 600 zł. Powód sprzedał zniszczony samochód 17 czerwca 2009 r. za kwotę 7500 zł netto.

Powód w związku ze zdarzeniem drogowym, pismem z 10 marca 2009 r., wystąpił z wnioskiem o wypłatę odszkodowania do (...) Zarządu Dróg Wojewódzkich w K., który z kolei pismami z 23 kwietnia 2009 r. oraz z 8 maja 2009 r. odmówił wypłaty odszkodowania. Wskazał, że brak jest ku temu podstaw faktycznych i prawnych, gdyż nie można mu zarzucić zaniedbania w wykonywaniu powierzonych obowiązków związanych z zachowaniem drogi w należyłym stanie. Odcinek drogi był odpowiednio oznaczony. Wypłaty odszkodowania odmówił także pismem z 9 listopada 2009 r. ubezpieczyciel Towarzystwo (...) S.A.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy ustalił, że D. Ł. pozwem w dniu 28 czerwca 2010 r. wniósł powództwo przeciwko (...) Zarządowi Dróg Wojewódzkich w K. (Województwu (...)) o zasądzenie kwoty 77.600 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 10.03.2009 r. tytułem odszkodowania za szkodę powstałą w dniu 26.02.2009 r. Powód utrzymywał, że do uszkodzenia pojazdu, doszło wyłącznie w wyniku wypadku komunikacyjnego spowodowanego złym stanem technicznym nawierzchni drogi oraz brakiem właściwego oznakowania trasy jako niebezpiecznej. J. D. zachował należyta w danych okolicznościach ostrożność, był trzeźwy i prowadził pojazd zgodnie z nakazaną prędkością 40 km/h, nie zdołał jednak zapobiec zdarzeniu. 30 czerwca 2011 r. został przesłuchany w charakterze świadka J. D., który w swoich wyjaśnieniach wskazywał, że gdy mijał się z drugą ciężarówką na liczniku miał 70-80 km. Podał, że jechał z taką prędkością „bo tak się jeździ”. W toku postępowania przeprowadzony został także dowód z opinii biegłych sądowych w dziedzinie techniczno-kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych i techniki samochodowej. Biegły R. B. wskazał, że zdarzenie spowodowane było złym stanem nawierzchni drogi i pobocza oraz niedostatecznym oznakowaniem tego odcinka drogi. Biegły nie miał możliwości ustalenia prędkości samochodu w chwili zdarzenia, gdyż nie dysponował sprzętem do odczytu tarczy tachografu. Opinia ta została zakwestionowana, w związku z czym dopuszczono dowód z opinii kolejnego biegłego. Biegły M. M. wskazał, że przyczyną zdarzenia drogowego było niedostosowanie prędkości przez kierującego pojazdem: jazda z nadmierną prędkością do istniejących warunków drogowych oraz błędy w technice kierowania polegające na zjechaniu z jezdni na prawe – dla kierunku jazdy - pobocze, a następnie wykonanie manewru skrętu w lewo, co spowodowało zjechanie na przeciwległe pobocze i wywrócenie zespołu pojazdów poza jezdnię, na pobocze i do przydrożnego rowu. Opinia ta była następnie uzupełniana na skutek zarzutów powoda, jednak biegły w dalszym ciągu podtrzymywał swoje wnioski.

Wyrokiem z dnia 17 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie w sprawie I C 689/10 oddalił powództwo, uznając że brak jest podstaw, aby pozwanemu Województwu przypisać zaniedbanie w zakresie właściwego utrzymania czy też oznakowania drogi, które mogłyby stać się przyczyną kolizji. Przyczyną zdarzenia było niedostosowanie przez kierującego pojazdem prędkości oraz błędy w technice kierowania pojazdem.

J. D. nie był stroną postępowania, przesłuchany był w charakterze świadka.

Z ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy wynika także, że przed wytoczeniem powództwa powód miał wiedzę o zapisie na tarczy tachografu (z którą zapoznał się tuż po zdarzeniu) prędkości pojazdu wynoszącej 80 km/h tuż przed wypadkiem, jak również wiedział, że dopuszczalna prędkość na drodze, na której doszło do zdarzenia wynosi 70 km/h.

Następnie, pismem z dnia 22 października 2013 r. powód wezwał pozwanego J. D. do zapłaty kwoty 91.823,40 zł, w tym 77600 zł tytułem odszkodowania za szkodę powstałą w dniu 26.02.2009 r. oraz 10343,40 zł tytułem zwrotu Województwu (...) oraz (...) SA kosztów postępowania sądowego w sprawie przed Sądem Okręgowym w Szczecinie oraz 3.880 zł tytułem wpisu sądowego od pozwu o zapłatę odszkodowania. Pozwany odmówił zapłaty wskazując, że

nie ponosi odpowiedzialności za powstanie szkody, jak też nie był stroną postępowania. Z ostrożności procesowej podniósł zarzut przedawnienia roszczenia, powołując się na art. 291 § 2 k.p.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo ze względu na skutecznie podniesiony zarzut przedawnienia. Uznał, że odpowiedzialność pozwanego za zaistniałą po stronie powoda szkodę opiera się o treść przepisu art. 114 k.p., a w odniesieniu do okresu przedawnienia zastosowanie ma art. 291 § 2 k.p. (pозwany zgłosił zarzut przedawnienia), brak jest natomiast podstaw do zastosowania art. 291 § 3 k.p. Ustalenia poczynione w sprawie nie pozwalają zakwalifikować zachowania pozwanego z dnia 26.02.2009 r. jako działania umyślnego lub umyślnego godzenia się na wyrządzenie stronie powodowej szkody co najmniej z zamiarem ewentualnym. W ocenie Sądu Okręgowego odpowiedzialność pozwanego w analizowanym przypadku wynikała z art. 114 k.p., a nie z art. 122 k.p. W ustalonym stanie faktycznym wykazano, że do wypadku doszło w wyniku zawinionego naruszenia przez pozwanego jego obowiązków pracowniczych. Przekroczenie prędkości przez pozwanego zatrudnionego u powoda na stanowisku kierowcy stanowiło oczywiste naruszenie obowiązków pracowniczych. Pozwany jako kierowca był obowiązany do ostrożnej jazdy i utrzymywania dozwolonej prędkości zapewniającej panowanie nad pojazdem, który to obowiązek naruszył. Zachowanie pozwanego pracownika nie uzasadniało jednak zastosowania art. 122 k.p. Zdarzenie drogowe nie może być potraktowane jako sytuacja, w której pozwanemu można przypisać zamiar wyrządzenia powodowi szkody albo co najmniej godzenie się na to. O działaniu umyślnym można mówić wówczas, gdy wyrządzenie szkody jest objęte zamiarem pracownika, bezpośrednim lub ewentualnym.

Nadto Sąd I instancji podkreślił, że pojęcie winy w prawie pracy jest zbliżone do rozumienia tego pojęcia w prawie karnym. Dla stosunków pracy typowe jest wyrządzenie szkody z winy nieumyślnej, które jest zazwyczaj skutkiem braku należytej staranności pracownika w wykonywaniu obowiązków pracowniczych. Umyślne niedopełnienie obowiązku nie musi być uznane za równoznaczne z umyślnym wyrządzeniem szkody, zwłaszcza jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że wyrządzenie szkody nie było objęte zamiarem sprawcy. Dla przyjęcia bowiem umyślności wyrządzenia szkody konieczne jest takie działanie, którego skutek jest także objęty zamiarem sprawcy. Na poparcie tego Sąd Okręgowy powołał orzecznictwo Sądu Najwyższego, według którego umyślne niewykonanie przez pracownika jego obowiązków nie wystarczy do przyjęcia umyślności wyrządzenia szkody, gdyż niezbędne jest jeszcze objęcie skutku, tj. szkody, zamiarem sprawcy bezpośrednim lub co najmniej ewentualnym. Zaniechanie obowiązków z winy umyślnej pod postacią zamiaru ewentualnego zachodzi wówczas, gdy sprawca przewiduje możliwość powstania szkody i na to się godzi. Możliwość przyjęcia przez Sąd odpowiedzialności pozwanego za szkodę wyrządzoną powodowi z winy umyślnej (art. 122 k.p.), a w związku z tym zastosowania do terminu przedawnienia art. 291 § 3 KP, zależała od wykazania, że działania pozwanego zmierzały do osiągnięcia skutku w postaci powstania szkody po stronie pracodawcy bądź też, że pozwany miał świadomość, iż jego działania lub zaniechania mogą doprowadzić do powstania szkody i godził się na to.

Sąd uznał, że powód w niniejszym postępowaniu nie udowodnił możliwości przypisania pozwanemu umyślnego (z zamiarem ewentualnym) wyrządzenia pracodawcy szkody. Samo stwierdzenie nienależytego wykonania obowiązków przez pracownika – nawet jeśli naruszenie tych obowiązków było umyślne - nie jest wystarczające do ustalenia, że pracownik miał zamiar wyrządzić pracodawcy szkodę lub godził się z ewentualną możliwością jej wyrządzenia. Nie wykazano, że naruszając swoje obowiązki pracownicze pozwany miał zamiar wyrządzenia szkody pracodawcy, lub że zmierzając do osiągnięcia innego celu niż wywołanie szkody - godził się przy tej okazji na jej wyrządzenie. Zdaniem Sądu Okręgowego, pozwany wyrządził szkodę nieumyślnie, gdyż nie obejmował swoim zamiarem spowodowania wywrócenia się samochodu. Pozwany swoją świadomością nie obejmował także możliwości wyrządzenia powodowi szkody. Pozwany zeznał, że co prawda przekroczył dopuszczalną prędkość, jednocześnie jednak próbował (co prawda nieskutecznie) uniknąć wywrócenia się pojazdu – podjął czynności mające na celu wyprowadzenie naczepy z pobocza.

Odnosząc się do regulacji art. 291 § 2 k.p. Sąd Okręgowy wskazał, że roszczenia pracodawcy o naprawienie szkody, wyrządzonej przez pracownika wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych, ulegają przedawnieniu z upływem 1 roku od dnia, w którym pracodawca powziął wiadomość o wyrządzeniu przez pracownika szkody, nie później jednak niż z upływem 3 lat od jej wyrządzenia. Powód dowiedział się w dniu wypadku o wyrządzeniu szkody, został zawiadomiony o wypadku bezpośrednio po zdarzeniu i przybył na jego miejsce. Konkretną

wysokość szkody ustalił 3 kwietnia 2009 r. Zatem wytoczenie powództwa dopiero w październiku 2014 r. nastąpiło z przekroczeniem rocznego terminu. Nadto upłynął również drugi, 3 – letni termin przedawnienia biegnący od wyrządzenia szkody.

Sąd I instancji nie podzielił argumentacji powoda, że w niniejszym postępowaniu należało przyjąć, że termin przedawnienia należało liczyć od dnia wydania wyroku w sprawie IC 689/10, czyli od 17 października 2013r. Sąd Okręgowy przytoczył poglądy orzecznictwa odnośnie momentu uzyskania przez pracodawcę wiadomości o wyrządzeniu przez pracownika szkody. Sąd podkreślił, że niespornym było, że o wystąpieniu szkody pracodawca dowiedział się w dniu wypadku, bezpośrednio po zdarzeniu zapoznał się z zapisami tarczy tachografu, miał świadomość, że pracownik przekroczył prędkość kierując samochodem, co stanowiło naruszenie obowiązków pracowniczych. Powyższe ustalenia, w ocenie Sądu I instancji prowadzą do wniosku, że „w zwykłym toku rzeczy”, przy prawidłowym rozumowaniu powód powziął wiadomość o wyrządzeniu przez pozwanego szkody w stopniu umożliwiającym ustalenie rozmiaru szkody, a tym samym sprecyzowanie roszczenia wobec niego, nie w dniu wydania wyroku w sprawie IC 689/10, lecz najpóźniej w kwietniu 2009 r. (kiedy otrzymał wycenę) .

Sąd Okręgowy podkreślił, że prawo wykroczeń oraz prawo cywilne są dwoma autonomicznymi gałęziami prawa, w związku z czym wzajemne przenikanie się tych gałęzi i wpływanie na siebie jest uzależnione od wyraźnego wskazania ustawodawcy w tym zakresie. To, że zachowanie pozwanego pracownika nie zostało uznane przez policję za wykroczenie, nie oznacza że nie stanowiło nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych w rozumieniu kodeksu pracy.

Pozwane Województwo w postępowaniu w sprawie I C 689/10 od początku wskazywało na brak swojej odpowiedzialności, argumentując, że miejsce zdarzenia było prawidłowo oznaczone, a do wypadku doszło w wyniku błędów popełnionych przez kierowcę pojazdu. J. D. jechał z nadmierną prędkością. Z opinii biegłego M. M. wynikało, że przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości przez kierującego pojazdem: jazda z nadmierną prędkością do istniejących warunków drogowych oraz błędy w technice kierowania polegające na zjechaniu z jezdni na prawe – dla kierunku jazdy - pobocze, a następnie wykonanie manewru skrętu w lewo, co spowodowało zjechanie na przeciwległe pobocze i wywrócenie zespołu pojazdów poza jezdnią, na pobocze i do przydrożnego rowu. Fakt, że powód w toku postępowania IC 689/10 zakwestionował tę opinię, nie uzasadnia w ocenie Sądu aktualnej argumentacji powoda, że skierowanie roszczenia przeciwko pozwanemu pracownikowi było możliwe dopiero po wydaniu wyroku w sprawie I C 689/10 oddalającego powództwo w związku ze stwierdzeniem, iż wypadek był spowodowany niewłaściwym prowadzeniem pojazdu przez kierowcę, a nie stanem technicznym drogi. Opinia ta była wówczas niekorzystna dla powoda, który roszczenie o odszkodowanie skierował przeciwko Województwu twierdząc, że bezpośrednią przyczyną wypadku był stan techniczny drogi, a nie ewentualne błędy kierowcy.

Sąd Okręgowy wskazał, że początkowo strona powodowa mogła mieć wątpliwości, co do zasadności wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym przeciwko pracownikowi, z uwagi na brak wystawienia mandatu za wykroczenie drogowe, jednakże ostatecznie o tym, że to właśnie pozwany może być odpowiedzialny za wyrządzenie szkody, powód powziął wiadomość najpóźniej 13 maja 2013 r. po otrzymaniu opinii biegłego z 27 kwietnia 2013 r. W związku z tym również wytoczenie powództwa dopiero w październiku 2014 r. nastąpiło z przekroczeniem terminu określonego w art. 291 § 2 k.p.

Niezależnie od tego, pozew został złożony po upływie 3 lat od wyrządzenia szkody, a zatem i z tego powodu skuteczny okazał się podnoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia roszczenia.

Sąd Okręgowy rozpatrzył także, czy nie doszło do zawieszenia bądź przerwania biegu przedawnienia. Sytuacja z art. 293 k.p. (art. 121 pkt 4 k.c.) nie dotyczy stanu faktycznego ustalonego w niniejszej sprawie, zatem nie doszło do zawieszenia biegu przedawnienia. Sąd I instancji wskazał, że bezspornym jest nieuznanie przez pozwanego roszczeń, a zatem należało jedynie rozpatrzeć czy zaszły przesłanki z pkt I powołanego przepisu. Powód nie wykazał, aby podjął w stosunku do pozwanego pracownika jakiegokolwiek czynności przerywające bieg terminu przedawnienia. Do przerwania lub zawieszenia terminu przedawnienia nie doszło poprzez wszczęcie postępowania sądowego przeciwko

Województwu (...), gdyż J. D. nie był uczestnikiem tego postępowania, co więcej, w postępowaniu tym pracodawca zaprzeczał, aby to właśnie pozwany pracownik mógł ponosić odpowiedzialność za powstanie szkody.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z zasadną odpowiedzialności za wynik postępowania i zasądził na rzecz pozwanego kwotę 2717 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Z powyższym wyrokiem nie zgodził się powód, który w wywiedzionej apelacji zarzucił rozstrzygnięciu:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 114 k.p. w zw. z art. 291 § 2 k.p. poprzez ich niewłaściwą wykładnię oraz związane z tym błędne zastosowanie w stanie faktycznym sprawy, zamiast przepisów art. 114 k.p. w zw. z art. 291 § 3 k.p. i w konsekwencji oddalenie powództwa o zapłatę na skutek przyjęcia, że zgłoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia był zasadny, podczas gdy pozwany umyślnie spowodował szkodę w majątku powoda, albowiem obejmował swym zamiarem wystąpienie takich skutków w wyniku naruszenia przez siebie obowiązków pracowniczych, natomiast Sąd I instancji badając zamiar pozwanego kierował się wyłącznie regułami odpowiedzialności karnej, które nie powinny mieć wprost tożsamego zastosowania do odpowiedzialności odszkodowawczej,

II. naruszenie przepisu art. 291 § 3 k.p. w związku z art. 300 k.p. w związku z art. 442 (1) § 1 k.c. poprzez ich niezastosowanie w niniejszej sprawie pomimo, że ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż zachowaniu pozwanego można i należy przypisać walor działania umyślnego,

III. naruszenie przepisu postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błąd w ustaleniach faktycznych i dowolną, sprzeczną z zasadami logiki ocenę dowodów, tj. :

1. zeznań pozwanego, polegającą na przyjęciu, iż dozwolona prędkość na odcinku drogi, na której doszło do zdarzenia drogowego będącego przyczyną szkody w majątku powoda wynosiła dla zespołu pojazdów 70 km/h, podczas gdy pozwany zeznał, iż dostrzegł w tym miejscu znak drogowy nakazujący ograniczenie prędkości do 40 km/h, co w konsekwencji doprowadziło do sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z zebrany w sprawie materiałem dowodowym,

2. zeznań pozwanego, polegającą na przyjęciu, iż pozwany nie obejmował swym zamiarem skutków naruszonych przez siebie obowiązków pracowniczych, tj. spowodowania szkody w majątku powoda, co w konsekwencji doprowadziło do sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z zebrany w sprawie materiałem dowodowym, podczas gdy pozwany przekraczając znacząco dozwoloną prędkość i naruszając dodatkowo inne reguły bezpiecznej jazdy przewidywał możliwość wystąpienia wypadku drogowego, którego skutkiem będzie poważne uszkodzenie prowadzonego samochodu i na to się godził.

Mając na uwadze powyższe apelujący wniósł o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 77.600 zł wraz z odsetkami ustawowymi od 18 października 2013 r. do dnia zapłaty, zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów sądowych, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przewidzianych za I i II instancję. Ewentualnie domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu powód wskazywał między innymi, że pozwany zapewne nie chciał spowodować wypadku, o czym świadczy fakt nieudolnej próby wyprowadzenia pojazdu na prawidłowy tor jazdy. W ocenie powoda pozwanemu towarzyszył zamiar ewentualny wyrządzenia szkody w majątku powoda, gdyż pozwany obejmował swą świadomością prawdopodobieństwa wystąpienia katastrofalnych skutków znacznego przekroczenia dozwolonej prędkości. Powód podkreślał, że zawodowy kierowca doskonale zna skutki utraty panowania nad pojazdem o dużej masie. Nie jest możliwe do zaakceptowania, aby w niniejszej sprawie kierowca z dużym doświadczeniem nie przewidywał możliwości wypadku i doszczętnego zniszczenia pojazdu w jego wyniku. Stanowisko pozwanego prowadzi do wniosku, że nie tylko umyślnie naruszył on obowiązków pracowniczych, lecz także doskonale przewidywał wystąpienie szkody i jej rozmiary, godził się na nie. Nadto w ocenie powoda reguły odpowiedzialności karnej, którymi kierował się Sąd I instancji, nie powinny mieć wprost tożsamego zastosowania do odpowiedzialności odszkodowawczej, albowiem dotyczą one

skutków takich jak wymiar kary czy konsekwencje powrotu do przestępstwa. Zastosowanie powinien znaleźć przepis art. 122 k.p. w zw. z art. 291 § 3 k.p., a w konsekwencji termin przedawnienia dochodzonego roszczenia określa przepis art. 422¹ § 1 k.c.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, rozstrzygnięcie Sądu I instancji jest prawidłowe. Sąd Okręgowy właściwie przeprowadził postępowanie dowodowe, w żaden sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał trafnej oceny zebranego

w sprawie materiału dowodowego, w konsekwencji prawidłowo ustalając stan faktyczny sprawy. Sąd Odwoławczy podzielił ustalenia i rozważania prawne Sądu Okręgowego, rezygnując jednocześnie z ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyroki Sądu Najwyższego z 5 listopada 1998 r. I PKN 339/98, OSNAPiUS 1999/24 poz. 776, z 22 lutego 2010 r. I UK 233/09, Lex nr 585720). Sąd Apelacyjny podzielił również stan prawny wskazany jako podstawa rozstrzygnięcia.

W pierwszej kolejności Sąd Odwoławczy zwraca uwagę, że Sąd Okręgowy dokonując oceny dowodów nie wykroczył poza ramy określone przepisem art. 233 § 1 k.p.c. Zarzuty powoda dotyczące błędów Sądu Okręgowego w zakresie błędnej oceny materiału dowodowego mają charakter polemiczny. W błędzie pozostaje powód podnosząc, że orzeczenie oparto o dowody ocenione w sposób sprzeczny z logiką. Sądowi I instancji nie można zatem skutecznie zarzucić dokonania oceny dowodów w sposób dowolny, albowiem strona powodowa nie przedstawiła żadnych dowodów, w oparciu o które można byłoby przyjąć odpowiedzialność pozwanego za szkodę w mieniu powoda. Z uzasadnienia wyroku Sądu I instancji wynika, że Sąd ten poczynił ustalenia uwzględniając zarówno dokumenty zgromadzone w toku postępowania, akta sprawy I C 689/10 jak i mając na uwadze zeznania stron.

Jak trafnie przyjmuje się w orzecznictwie, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Zarzucenie naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów nie może więc polegać na przedstawieniu przez stronę alternatywnego stanu faktycznego, a tylko na podważeniu podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji w przedmiotowej sprawie nie narusza, ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego czy właściwego kojarzenia faktów. Nie sposób również przypisać Sądowi błędu w ocenie mocy poszczególnych dowodów. Sąd Okręgowy dokonał pełnej i kompleksowej oceny materiału dowodowego i szczegółowo wskazał, a także omówił dowody, na których oparł swoje przekonania.

Kwestią sporną w sprawie było ustalenie, czy pozwany jest zobowiązany do zapłaty powodowi określonej kwoty tytułem odszkodowania za szkodę powstałą w wyniku zdarzenia drogowego. W związku ze zgłoszonym przez stronę pozwaną zarzutem przedawnienia, należało ocenić, czy rzeczywiście podniesienie tego zarzutu było skuteczne. W tym

celu należało w pierwszej kolejności ustalić, czy pozwany umyślnie wyrządził szkodę pracodawcy, czy też nie można przypisać mu umyślności w działaniu. Ustalenie tych okoliczności jest niezbędne do tego, by móc następnie określić termin, w którym możliwość dochodzenia roszczenia o zapłatę przez powoda była możliwa, a więc termin, w którym roszczenie przedawniało się.

Kodeks pracy przewiduje dwa rodzaje odpowiedzialności majątkowej pracownika: odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną pracodawcy oraz odpowiedzialność za szkody w mieniu powierzonym. Aby można było mówić o odpowiedzialności majątkowej pracownika, konieczne jest powstanie szkody w majątku pracodawcy. Szkada powinna obejmować zarówno faktyczne straty, które poniósł pracodawca, jak i utracone korzyści, które powstały w wyniku tego działania. Pracownik ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa swoich działań lub zaniechań. Nie można obciążać pracownika odpowiedzialnością za szkody powstałe lub zwiększone w wyniku działania osób trzecich, siły wyższej czy zdarzenia losowego. Szkada musi być następstwem nienależytego wykonania obowiązków. Przepisy nie wskazują definicji naruszenia obowiązków czy nienależytego ich wykonania. Może to nastąpić na skutek podjęcia nieodpowiednich działań, jak i niepodjęcia odpowiednich, czyli dopuszczenia się zaniechania. Aby pociągnąć pracownika do odpowiedzialności, należy mu również udowodnić winę, która może być umyślna lub nieumyślna. Odpowiedzialność materialna pracownika rodzi się w momencie powstania szkody w majątku pracodawcy. Każdy pracownik, który nie wykonał lub nienależycie wykonał swoje obowiązki, a więc ze swojej winy wyrządził szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną wobec swojego pracodawcy, co wynika wprost z treści art. 114 k.p.

O odpowiedzialności materialnej pracownika, zgodnie z treścią art. 115 k.p. mamy do czynienia po spełnieniu kilku warunków: powstanie szkody w majątku pracodawcy, niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązków pracowniczych, wina pracownika, normalny związek przyczynowy między działaniem pracownika a niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem obowiązków pracowniczych. Działanie pracownika musi charakteryzować się bezprawnością działania lub zaniechania.

Przy ustalaniu odpowiedzialności pracownika należy każdorazowo brać pod uwagę okoliczności zdarzenia, w szczególności należytą staranność, wiedzę i doświadczenie, jakie powinny być uwzględnione standardowo przy działaniach danego typu. Jeżeli wszystkie działania zostały przeprowadzone poprawnie, to pracownik nie ponosi odpowiedzialności, ponieważ działał w granicach dopuszczalnego ryzyka. W sprawach o ustalenie odpowiedzialności pracownika to na pracodawcy spoczywa ciężar udowodnienia powstania szkody, jej wysokości, winy pracownika oraz normalnego związku przyczynowego między powstaniem szkody a zachowaniem bądź zaniechaniem pracownika.

Prawidłowe rozstrzygnięcie sprawy zależało od określenia momentu, w którym powód, jako pracodawca, dowiedział się o wyrządzeniu szkody przez pracownika, czyli pozwanego. Z wykonywaniem zawodu kierowcy samochodowego z reguły związane jest ryzyko powstania szkody, na jakie narażony jest zarówno sam kierowca, jak i prowadzony przez niego pojazd. W sytuacji więc, gdy kierowcy nie można przypisać winy umyślnej ani też rażącego niedbalstwa w spowodowaniu szkody, zakres jego odpowiedzialności może być już z tej przyczyny odpowiednio zmniejszony, w myśl zasady ograniczonej odpowiedzialności pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 sierpnia 1971 r., I PR 439/70, OSNC 1972/3/54).

Wina umyślna istnieje wówczas, gdy sprawca chce wyrządzić szkodę w mieniu pracodawcy i celowo do tego zmierza (zamiar bezpośredni) lub gdy mając świadomość szkodliwych skutków swego działania i przewidując ich nastąpienie, godzi się na nie, choć nie zmierza bezpośrednio do wyrządzenia szkody (zamiar ewentualny). Umyślne niedopełnienie obowiązku nie musi być uznane za równoznaczne z umyślnym wyrządzeniem szkody, zwłaszcza jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że wyrządzenie szkody nie było objęte zamiarem sprawcy. Dla przyjęcia umyślności wyrządzenia szkody konieczne jest takie działanie, którego skutek jest także objęty zamiarem sprawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 9 marca 2010, I PK 195/09, OSNP 2011/17-18/227).

Sąd I instancji w celu ustalenia tej okoliczności przeprowadził szczegółowe postępowanie dowodowe, które wykazało, że już w dniu wypadku, tj. 26.02.2009 r. powód dowiedział się o wyrządzeniu szkody, pojawił się na miejscu wypadku, podjął czynności mające na celu ustalenie odpowiedzialności za wydarzenie. Od tego dnia należało zatem zacząć liczyć

termin przedawnienia roszczenia o zapłatę odszkodowania za poniesione straty. W żaden sposób nie zmienia tego okoliczność, że dochodzenie policyjne uznało pozwanego za osobę nieponoszącą winy za zdarzenie drogowe, a dopiero późniejszy wyrok Sądu Okręgowego, uznający wyłączną odpowiedzialność pracownika za spowodowanie zdarzenia drogowego, którego skutkami było uszkodzenie samochodu ciężarowego należącego do powoda.

Możliwość przyjęcia przez sąd odpowiedzialności pozwanego za szkodę wyrządzoną powodowi z winy umyślnej, na zasadach przewidzianych art. 122 k.p., co prowadzi do możliwości zastosowania terminu z art. 291 § 3 k.p., zależała od wykazania przez powoda, że działania pozwanego zmierzały do osiągnięcia skutku w postaci powstania szkody po stronie pracodawcy bądź też, że pozwany miał świadomość, iż jego działania mogą do powstania takiej szkody doprowadzić i godził się na to. W ocenie Sądu Odwoławczego powód nie przedstawił żadnych przekonujących dowodów i argumentów przemawiających za przypisaniem pozwanemu winy umyślnej. W związku z czym również i zarzuty apelacyjne nie doprowadziły do zmiany zaskarżonego wyroku. Sam powód w apelacji w pierwszej kolejności wskazał, że pozwany zapewne nie chciał spowodować wypadku, o czym świadczy fakt nieudolnej próby wyprowadzenia pojazdu na prawidłowy tor jazdy. W ocenie Sądu Odwoławczego trudno w ogóle mówić o umyślnym spowodowaniu wypadku samochodowego, wiązałoby się to bowiem z koniecznością wykazania motywów pozwanego, którymi by się kierował wyrządzając celowo powodowi szkodę. Takiego działania nie sposób przypisać pozwanemu, który starał się zapobiec zdarzeniu poprzez próbę wyprowadzenia samochodu ciężarowego na prawidłowy tor jazdy. To, że prędkość samochodu była większa niż obowiązująca na danym odcinku drogi oczywiście świadczy o naruszeniu zasad drogowych i tym samym jest podstawą do przypisania pozwanemu naruszenia obowiązków pracowniczych, jednakże nie oznacza automatycznie umyślności przy wyrządzeniu szkody pracodawcy.

Z taką oceną wiążą się ściśle terminy przedawnienia roszczeń związanych z odszkodowaniem za szkodę wyrządzoną pracodawcy. Brak winy umyślnej pozwanego przemawia za zastosowaniem terminu wskazanego przez ustawodawcę w art. 291 § 2 k.p. Zgodnie z art. 291 § 2 k.p. roszczenia pracodawcy o naprawienie szkody wyrządzonej przez pracownika wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych, ulegają przedawnieniu z upływem 1 roku od dnia, w którym pracodawca powziął wiadomość o wyrządzeniu przez pracownika szkody, nie później jednak niż z upływem 3 lat od jej wyrządzenia. Z przepisu tego wynika, że niezależnie od powzięcia przez pracodawcę wiadomości o wyrządzeniu mu szkody i jej sprawcy, roszczenie o naprawienie szkody przedawnia się w każdym wypadku z upływem 3 lat od jej wyrządzenia oraz że dla rozpoczęcia biegu 3-letniego terminu przedawnienia znaczenie ma nie chwila niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych przez pracownika, ale moment, w którym takie zachowanie wyrządziło pracodawcy szkodę, a więc dzień, w którym nastąpił taki właśnie skutek niewykonania lub nienależytego wykonania przez pracownika obowiązków pracowniczych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 2011 r., II PK 38/11, LEX nr 1095822).

Jednoznaczny pogląd orzecznictwa i doktryny stwierdza, że przedawnienie roszczeń w przypadku wyrządzenia szkody pracodawcy przez pracownika, rozpoczyna swój bieg od momentu powzięcia przez pracodawcę wiedzy o tym (por. wyrok SN z 15 września 1978 r., sygn. IV PR 205/78, LEX nr 14459, wyrok z 5 lutego 1991 r., sygn. I PR 429/90, LEX nr 1112053). Przechodząc zatem do ustalonego w sprawie stanu faktycznego, bez wątplenia uznać należy, że powód był na miejscu w dniu zdarzenia, w którym pozwany brał udział. Miał również możliwość zapoznania się z informacjami z tachografu. Rozmiar ostatecznej szkody, jak trafnie wskazał Sąd Okręgowy, był mu znany w momencie sporządzenia kosztorysu, a więc w kwietniu 2009 r. To właśnie ten moment należy uznać za początek biegu przedawnienia roszczenia o zapłatę odszkodowania. Powód wszczął niniejsze postępowanie 17 października 2014 r., a więc po upływie rocznego terminu od dnia, w którym pracodawca powziął wiadomość o wyrządzeniu przez pracownika szkody.

Sąd Apelacyjny w całości zgadza się, że pozwany skutecznie podniósł zarzut przedawnienia. Błędne jest stanowisko powoda, że dopiero w momencie wydania wyroku przez Sąd Okręgowy w sprawie I C 689/10 dowiedział się on o osobie sprawcy, który wyrządził szkodę. Należy także zauważyć, że powód w zeznaniach w postępowaniu w sprawie I C 689/10 wskazywał na brak zawinienia pozwanego w wypadku, wskazywał że zachował należyłą ostrożność w danych okolicznościach, że prędkość była mniejsza niż obowiązująca na tym odcinku drogi, nie zdołał zapobiec zdarzeniu.

Obecnie powód prezentuje zupełnie odmienne stanowisko, jedynie ze względu na niekorzystne rozstrzygnięcie dla niego wcześniejszej sprawy, w którym pozwany było Województwo (...).

Termin 3 lat w art. 291 § 2 k.p. jest terminem ostatecznym od powstania szkody, po którym bezwzględnie pracodawca nie może żądać naprawienia szkody wyrządzonej przez pracownika. Zatem już ze względu na upływ tego terminu zarzut przedawnienia podniesiony przez J. D. okazał się skuteczny.

W zakresie dalszych zarzutów apelacji, zarówno opartych na naruszeniu przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego jak i procesowego, należało uznać je za bezzasadne, wobec uznania zarzutu przedawnienia. Sąd nie był zobowiązany badać kwestii zasadności żądania naprawienia szkody pracodawcy przez pracownika, bowiem roszczenie majątkowe powoda wygasło. Pozwany podniósł zarzut przedawnienia, którego materialnoprawnym skutkiem, w sytuacji gdy termin przedawnienia już upłynął, jest możliwość odmowy spełnienia świadczenia przez dłużnika.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c., oddalił apelację powoda, jako bezzasadną.

O kosztach Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie przepisu art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), przy czym Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji (art. 108 § 1 k.p.c.) Do celowych kosztów postępowania należy, między innymi, koszt ustanowienia zastępstwa procesowego, który w sprawie o odszkodowanie z zakresu prawa pracy, wyniósł 2700 zł, zgodnie z § 12 ust. 1 pkt 2 w związku z § 13 ust. 3 w związku z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 461). Zatem, skoro oddalono apelację powoda w całości, uznać należało, że przegrał on postępowanie odwoławcze w całości i zasądzono od niego na rzecz pozwanego zwrot kosztów zastępstwa procesowego w wyżej wskazanej kwocie.

SSA Barbara Białecka SSA Anna Polak SSA Romana Mrotek